



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 25 (203) 24 czerwca 2007r.



Kimże będzie to dziecko?



Chwila **narodzenia dziecka** to wspaniały moment w życiu najbliższych mu osób, szczególnie rodziców. Długo oczekiwane wydarzenie napełnia wielką radością matkę i ojca dziecka. W dzisiejszej dobie badań prenatalnych i ultrasonografów najczęściej płęć dziecka nie jest już zaskoczeniem, bo wszyscy dobrze wiedzą, jaka ona będzie. Rodzice zapisują w pamięci wzrost i wagę niemowlęcia, godzinę urodzenia, i wszystkie inne okoliczności z tym związane. Myślę, że pojawia się także w ich sercach pytanie o jego przyszłość. Czy będzie zdrowe? Czy nie sprawi kłopotów wychowaniu? Czy będzie wartościowym człowiekiem?

Podobne uczucia, niepokoje,

pytania pojawiły się także w chwili przyjscia na świat dzisiejszego Patrona, św. Jana Chrzciciela. Był dzieckiem oczekiwanym i wymodlonym, Bóg objawił jego ojcu, Zachariaszowi, pewne szczegóły dotyczące jego przyszłości, zapowiedział, że będzie wielkim prorokiem (por. Łk 1,5-25). A mimo to rodzicom dziecka towarzyszyła niepewność: „**Kimże będzie to dziecko?**” (Łk 1,66). Czy podoła posłannictwu, którym obdarzył go Pan? Czy będzie wierny Bogu? Czy wypełni swoje powołanie?

Z Pisma świętego wiemy, że Jan Chrzciciel doskonale sprawdził się jako herald Chrystusa. Był wierny Bogu i swemu posłannictwu przez całe swe życie. Nie wiemy, kto kształtował jego osobowość, gdzie się uczył, jak spędził młode lata; przy-

puszcza się jedynie, że mógł być członkiem społeczności w **Qumran**, prowadzącej surowe, ascetyczne życie, poświęcone Bogu (nie dziś czas, aby więcej pisać o tej zagadkowej wspólnocie, której istnienie odkryto dopiero w 1947 roku, gdy znaleziono ich pisma nad Morzem Martwym). Możemy być pewni, że był otoczony modlitwą najbliższych – ojca i matki, że ukazywali mu oni sens życiowej drogi. Wśród zapowiedzi misji Jana, wypowiedzianej przez anioła do Zachariasza, było wezwanie do gorliwości i podjęcia wyrzeczeń właściwych szczególnie wybrancom, **nazirejczykom**, znanym z Pisma świętego (por. Łk 1,15-17 oraz Lb 6). Zapewne o tym wszystkim mówił Zachariasz swojemu

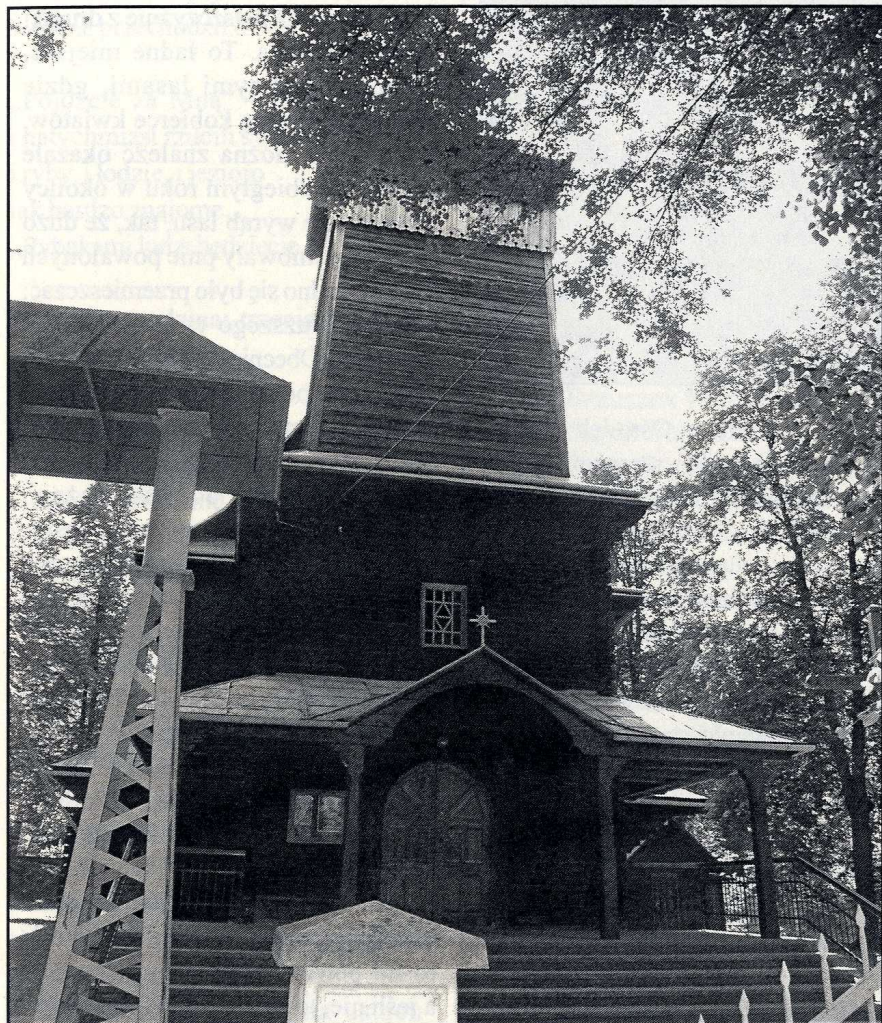
synowi, gdy ten był jeszcze małym chłopcem. Wychowanie, modlitwa, dobry przykład kształtowały więc osobowość Jana, który pozostał wierny swej drodze aż do śmierci z rąk upominanego przezeń króla Heroda (por. Mk 6,17-29).

„**Kimże będzie to dziecko?**” Odpowiedź na to pytanie człowiek daje przez wszystkie lata swojego życia. Postać Jana Chrzciciela ukazuje nam, co jest najważniejsze, aby dziecko było kimś wielkim i wartościowym. Ważna jest miłość rodziców, akceptacja dziecka, jeszcze wtedy, gdy znajduje się w łonie matki. Ważne jest właściwe kształtowanie, przykład życia, modlitwa najbliższych. Ważna jest wierność Bogu już od młodości. Ważne jest trwanie w bliskości Boga, zarówno dziecka jak i całej rodziny.

Niedawno, w czasie zakończenia oktawy Bożego Ciała, przeżywaliśmy **błogosławieństwo dzieci**. Zapewne wszyscy rodzice, którzy je przynieśli czy przyprowadzili, pragną, aby te dzieci uniknęły niebezpieczeństw, chorób, wypadków i innych nieszczęść. Wszyscy także pragną, aby wyrosły na dobrych, mądrych, wartościowych ludzi. Nie wystarczy jednak dotknięcie główki dziecka przez kapłana. To ważny znak, bo przypomina, że dziecko jest darem Boga i znajduje się w ręku Boga, ale potrzeba jeszcze więcej. Potrzeba prawdziwej wiary i zaufania Bogu, potrzeba regularnej modlitwy i kształtowania sumienia przez postawy najbliższych – rodziców. Niech taka postawa będzie normalnością w naszych rodzinach, niech Pan, który powołał każdego z nas już w łonie matki (por. Iz 49,1 – pierwsze czytanie), towarzyszy wszystkim dzieciom swoją miłością.

ks. Tomasz Grzywna

Liszna - wieś ukryta wśród Gór Słonnych



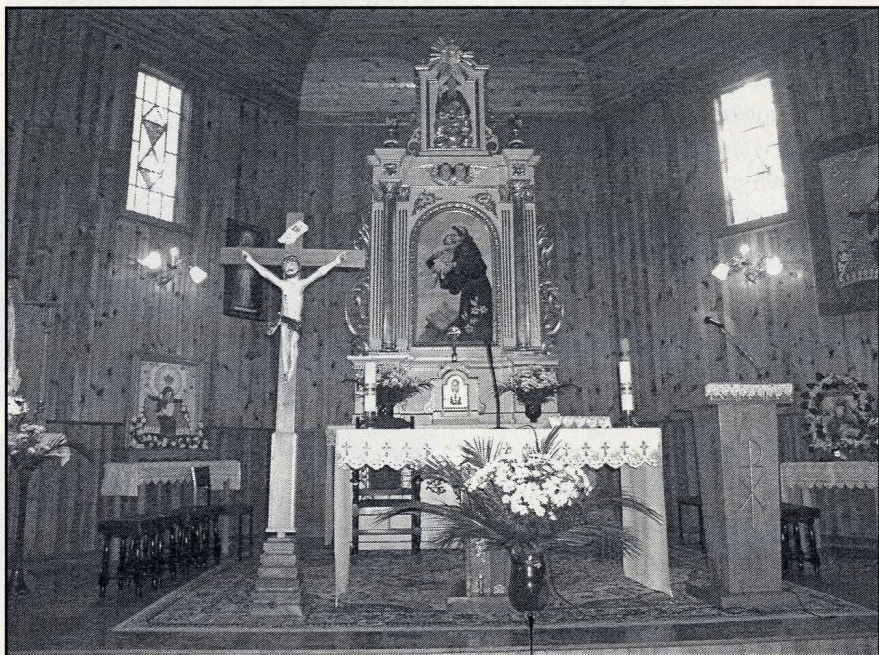
Nie trzeba jechać daleko od Sano-ka, aby odetchnąć na łonie natury lub też zobaczyć coś interesującego. Jednym z takich pięknych miejsc, położonych zaledwie kilka kilometrów od centrum miasta, jest **Liszna**, wieś ukryta w dolinie wśród Gór Słonnych. To miejsce, które już wiele razy odwiedzałem, szukając ciszy i odpoczynku po duszpasterskich zajęciach. Myślę, że w Lisznej warto odwiedzić przede wszystkim dwa miejsca – okolice kościółka oraz brzeg Sanu. Postaram się krótko opisać wrażenia z ostatniego, krótkiego popołudniowego wyjazdu w gorący czerwcowy dzień.

Liszna jest położona bardzo atrakcyjnie wśród lasu i gór. Jadąc od strony Olchowiec, wzdłuż Olchowskiego Potoku, mijamy na przestrzeni około 2 km gęsty las. Droga wspina się

niedużej na górę, by po osiągnięciu kulminacji rozpocząć opadanie,

aż do brzegu Sanu. I właśnie na szczycie rozpoczynają się zabudowania, luźno rozrzucone po obu stronach wzdłuż drogi. Teraz już, aż do samej rzeki, zjeżdża się w dół, podziwiając wzgórze z obu stron. To góra Moczarki z prawej, o wysokości 584 m. nad poziom morza, a po lewej Orli Kamień 518 m. Mniej więcej w połowie wioski, w lewą stronę odbija wąska dróżka, prowadząca w stronę kościółka. To drewniany kościół z lat 30-tych XX wieku, pw. św. Antoniego, który wyrasta nagle i niespodziewanie wśród lasu. Zanim jednak zbliżę się ku niemu, udaję się na chwilę na dół, gdzie widoczna jest z oddali wstęga Sanu.

Tym razem **San** nie jest błękitny, ale raczej brunatny. Woda jest wysoka, choć nie było ostatnio wielkich deszczów, być może wypuszczono wodę z Soliny. W czerwcu nie ma już wiosennych kwiatów, jest za to intensywna zieleń liści i gałęzi drzew. Tylko kilka niezapominajek błyszczy w zaroślach swoimi niebieskimi oczkami. Zbliżam się w kierunku wody, obserwuję nurt rzeki, patrzę na drugi brzeg, na którym od czasu do czasu słyszę warkot silnika samochodu na drodze do Mrzygłodu. Po drugiej stronie rzeki w pobliżu znajduje się wieś





Dębna, widać także wzniesienia położone na drugim brzegu za tą wioską (wysokość do 526 m). Nie widać za to pięknych wzgórz górujących nad Trepczą (Fajki i Horodyska), które zniknęły w oddali. Wokół cisza, zmałona jedynie czasami pluskiem wody (pewnie ryby) czy furkotem ptaków. Właśnie przeleciał jeden ciekawy okaz: średniej wielkości, z żółtym tułowiem, ale nie wiem, jaki to gatunek – było to zbyt szybko. Po chwili wspina się dalej, na dosyć wysoki brzeg. W dole skrawek lasu, zniżający się aż do wody, w górze fragment pól, ze zbożami i stojącymi kopcami siana. W oddali widać jakieś zabudowania Lisznej i pracujących przy sianie rolników. Gdyby było gdzie usiąść można by się nieco opalić. Jednak w tym miejscu nie ma takiej możliwości. Wracam więc do drogi w kierunku samochodu i dopiero tam udaje się znaleźć nieco otwartej przestrzeni, choć to nie plaża tylko droga, ale można na chwilę oddać się w oddziaływanie promieni słońca.

Po pewnym czasie mam jeszcze ochotę zobaczyć, co ciekawego dzieje się w otoczeniu **kościółka w Lisznej**. To bardzo ciekawe miejsce. Odbijając od drogi przez wieś jedzie się krętą uliczką w górę, by po chwili dotrzeć do drewnianego kościoła, obok którego znajduje się duża polana. Teren wyrównany, niemalże płaski, w zestawieniu z okolicznymi pagórkami, zdaje się dawać świadectwo, że to miejsce zostało utworzone przez ręce człowieka. Wydaje mi się, że to teren po dawnym uzdrowisku, które działało przed wojną w latach

30-tych XX wieku. Ośrodek ten oferował kąpiele wodne, masaże oraz specyficzny mikroklimat. W latach 1939-41 sanatorium służyło jako strażnica graniczna sowieckich wojsk. Po zdobyciu przez Niemców w 1941 r. urządzenia sanatoryjne zostały wywiezione, a budynek wysadzony za pomocą materiałów wybuchowych. Ostał się jedynie drewniany kościółek, wzniesiony przy sanatorium i czynny do dzisiaj.

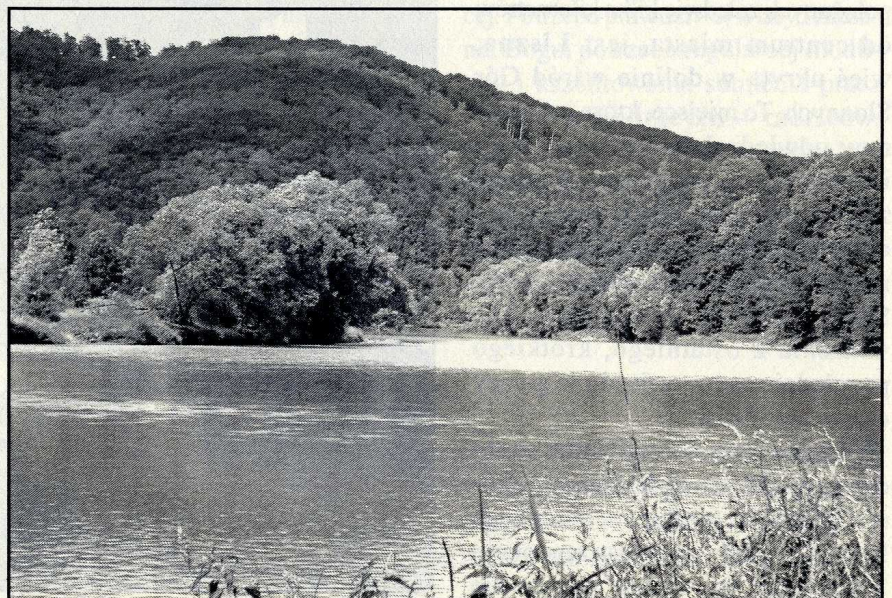
Tym razem mam szczęście, albowiem przyjechały panie, aby wysprzątać wnętrze przed odpustem św. Antoniego. Choć byłem tu już wiele razy po raz pierwszy udaje się wejść do środka. Wnętrze jest obite drewnianą boazerią, a centrum zajmuje ołtarz przedstawiający głównego patrona. Kościół obsługują, jako dojazdowy, księża z parafii na Olchowcach. Za kościołem, na zboczu,

usytuowany jest cmentarz. Tuż za bramą znajduje się pomnik ofiar II wojny światowej, mieszkańców wioski. Za cmentarzem rozpościera się piękny widok na łąki, fragment wioski i przeciwległe wzgórze, co utrwalam na fotografiach.

Potem jeszcze udaje się, aby ujrzeć, co się dzieje na płaszczyźnie z drugiej strony kościoła. To ładne miejsce, otoczone pięknymi lasami, gdzie na wiosnę kwitną kobierce kwiatów, a w jesieni można znaleźć okazałe grzyby. W ubiegłym roku w okolicy odbywał się wyrąb lasu, tak, że dużo miejsca zajmowały pnie powalonych drzew i trudno się było przemieszczać; więc od dłuższego czasu omijałem to miejsce. Obecnie drzewo już wywiezione, duża polana (jak zaznaczyłem – przypuszczam, że miejsce po sanatorium) porośnięta trawą, ktoś nawet postawił bramkę do piłki nożnej, wokół trawy, kwiaty późnej wiosny, np. maki. Nagle niespodziewanie natknąłem się na pole miętowe, nad którym unosił się piękny, intensywny zapach tego polskiego zioła. Zatrzymałem się więc na chwilę, aby poddychać tą wonią, popatrzyłem jeszcze na wzgórze, drzewa, rośliny, kwiaty i postanowiłem wracać do domu, bo zbliżała się pora wieczornej Mszy świętej.

Nie wiem, czy wszyscy sanocznianie znają urok Lisznej. Jeśli tak, to na pewno wiele razy tu wrócą; a jeśli nie, to zachęcam do odwiedzenia tego miejsca, gdzie w ciszy i bliskości natury można nabrać sił do codziennej pracy w huku miasta.

Ks. Tomasz Grzywna



Czcigodni kapłani

Była dziesiąta godzina,
słońce gasło nad wodą,
Naprawiali sieci dwaj
rybacy w swej łodzi.
... a Mistrz tamtędy
właśnie przechodził...

„Pójdźcie za Mną” – powiedział –
i natychmiast rzucili swe sieci,
i ryby, i łodzi, i jezioro
tak bardzo znajome...
„Rybakami ludzi będziecie...”

Była inna godzina: trzecia, siódma,
może dwunasta...

Gdy przed Wami stanął
ze swoim zaproszeniem,
i spojrzął z miłością,
i wezwał po imieniu...

Nie kazał brać niczego w drogę,
a w zamian dał Wam klucze nieba,
dał boską moc ludzkiemu słowu
- i nauczył Was łamania Chleba.

Wiele lat już minęło
od tego spotkania
Wy na posterunku
wciąż trwacie wiernie.

Pośród radości i smutków,
pośród róż i cierni.
Dziś w kapłańskim gronie stajecie
przed obliczem Pana,
Z dziękczynną pieśnią na ustach
i w sercu –

Przyjaciele zaufani,
co porzucili sieci i poszli za Nim.
Niech Jezusowe, kochające ręce
nad Waszym życiem
rozciągną się ciszą
Jego Serce – niech Waszej modlitwy
każdy szept usłyszy.

Niech rozpali miłość,
umocni nadzieję i wiarę
Bogactwem swej łaski
obdarzy nad miarę.

Takie życzenia usłyszałem w Ryma-
nowie, w kościele św. Wawrzyńca,
kiedy to w dniu 20 czerwca mogłem
wygłosić kazanie-rozważanie na zjeź-
dzie rocznika święceń 1975. Autor
tego wiersza dla mnie nieznany.

Ks. Andrzej Skiba



„Przypominam ci,
abyś rozpalił na nowo
charyzmat Boży,
który jest w tobie
przez nałożenie
moich rąk” (2Tm 1,6)

„Wielbi dusza moja Pana...”

„Pan spojrział na nas z miłością” obdarzając łaską powołania i 35 lat temu-
17.06.1972 roku, po ukończeniu Wyższego Seminarium Duchownego
w Przemysłu, przez święcenie kapłańskie, włożenie rąk
Księdza Biskupa i modlitwę święceń, powierzył nam posługę
w Winnicy Pańskiej, wśród Ludu Bożego.

Ks. Białogłowski Edward	Ks. Leja Stanisław
Ks. Boguń Franciszek	Ks. Matuszewski Jacenty
Ks. Brzuszek Władysław	Ks. Mromliński Jan
Ks. Burek Bolesław	Ks. Orzechowski Stanisław
Ks. Bury Kazimierz	Ks. Pasionek Stanisław
ks. Czerwiński Tadeusz	Ks. Rzęsa Stanisław
Ks. Drewniak Władysław	Ks. Rydzik Jan
Ks. Futoma Józef	Ks. Skiba Andrzej
Ks. Gancarz Kazimierz	Ks. Świerczek Józef
Ks. Jagodziński Jan	Ks. Uberman Władysław
Ks. Józefczyk Michał	Ks. Wdowiak Stanisław
Ks. Karbowski Marian	Ks. Wolanin Mieczysław
Ks. Kondysar Marian	Ks. Zeńko Tadeusz
Ks. Kud Andrzej	Ks. Zięba Józef
Ks. Kutyna Jan	

Z grona naszego po nagrodę do Pana żniwa odeszli:

Ks. Boguń Franciszek	Ks. Kud Andrzej
Ks. Brzuszek Władysław	Ks. Pasionek Stanisław
Ks. Futoma Józef	Ks. Uberman Władysław

„Ciebie, Boga, wystawiamy...”

**Serdecznie zapraszamy na Mszę świętą
dziękczynną, której w dniu 26 czerwca,
o godzinie 11:00, we wspomnienie
św. Zygmunta Gorazdowskiego, przewodniczył
będzie Jego Ekscelencja Ks. Biskup
Edward Białogłowski.**

**Upraszać będziemy dla siebie i powierzonych
nam Wiernych Boże błogosławieństwo,
a dla Zmarłych Kolegów wieczny odpoczynek.**

Ks. Andrzej Skiba, z rocznika święceń 1972.

Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela

Niedziela – 24.06.2007 roku.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa odprawimy dziś o godzinie 17:30. Zapraszamy serdecznie.
2. Dziś gościmy Panią Lucynę Kaprałską-Pitra, która jako solistka śpiewa w naszym kościele. Witamy ją i pragniemy życzyć jak największych sukcesów śpiewając na większą chwałę Bożą i pożytek ludzi.
3. W najbliższy wtorek, 26 czerwca, przypada wspomnienie największego z Sanoczan, św. Zygmunta Gorazdowskiego. Uroczystą Mszę świętą, o godzinie 11:00, celebrować będzie ks. bp Edward Białogłowski, w otoczeniu kapłanów, którzy 35 lat temu przyjęli święcenia kapłańskie. Jest to rocznik naszego księdza proboszcza. Zapraszamy wszystkich, kto tylko o tej porze ma chwilę czasu i chciałby przyglądać się powołaniu swojemu i pomodlić w intencji wszystkich kapłanów.
4. W najbliższy piątek, 29 czerwca, przypada Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Msze święte

w tym dniu odprawimy w godzinach: 6:30; 8:00; 9:30 i 11:00, a po południu o godzinie 17:00 i 18:30. Nabożeństwo do NSPJ odprawmy o godzinie 18:00. W Strożach Mszę św. odprawimy o godzinie 16:00, zaś w Płowcach o godzinie 17:00.

5. Od najbliższej niedzieli nie będzie Mszy świętej o godzinie 16:00, ale o godzinie 18:00 i 20:00. Taki porządek, jeśli chodzi o Msze św. popołudniowe, obowiązywać będzie przez całe wakacje.

6. Dzisiaj w naszej parafii po Mszy św. o godzinie 9:30 i 11:00, będą sprzedawane gazetki Ruchu Apostolstwa Młodzieży, w których znajdują się artykuły dotyczące młodych ludzi. Cena gazetki, to dobrowolna ofiara. Trwają także zapisy na rekolekcje wakacyjne, na które już trzeba się zgłaszać do ks. Pawła Prajsnara. On też udziela informacji.

7. Przypominamy, że w przyszłą niedzielę, 1 lipca, podczas Mszy świętej o godzinie 11:00, w Starym Zagórze, ks. abp Józef Michalik, dokona koronacji Wizerunku NMP – Matki Nowego

Życia. Prosimy o zapisywanie się czy to na pielgrzymkę pieszą czy autokarową, jak ogłaszaliśmy w ubiegłą niedzielę.

8. Rozpoczęły się wakacje, urlopy. Wszystkim po trudach pracy życzymy dobrego wypoczynku, mile spędzonego czasu w rodzinie, w gronie swoich najbliższych, na łonie przyrody, pamiętając jednocześnie, że od życia religijnego, modlitwy, Mszy świętej, zasad moralnych, nigdy nie ma wakacji czy urlopu. Szczęść Boże wszystkim.



Intencje w tygodniu
25.06 – 1.07.2007 r.

Poniedziałek, 25.06

6.30 + Halina (greg.).
7.00 + Emilian (greg.).
7.30 + Waleria, Kazimierz.
8.00 + Janina, Kazimierz.
18.00 + Jan Dąbrowski 9 r. śm.

Wtorek, 26.06

6.30 + Halina (koniec greg.).
7.00 + Emilian (greg.).
7.30 + Marian Mazur.
8.00.....
11.00 zjazd koleżeński kapłanów rocznik 1972.
18.00 + Jolanta 17 r. śm.

Środa, 27.06

6.30 + Emilian (greg.).
7.00 + Władysław i + Władysław.
7.30 + Władysław Wołoszczak.
8.00 + Władysława (f), Stefan.
18.00 + Władysław Cwynar.

Czwartek, 28.06

6.30 + Władysław i Eugeniusz.
7.00 + Władysław.
7.30 + Emilian (greg.).
8.00.....
18.00 + Janina i Ludwik

Piątek, 29.06 – Uroczystość św. Piotra i Pawła

6.30 + Maria Pucz.
8.00.....
9.30 + Piotr.
11.00 + Emilian (greg.).
17.00 o błogosławieństwo Boże dla Szymona i jego rodziców.
18.30 + Krystyna Piechota 1 r. śm.

Sobota, 30.06

6.30 + Mieczysław.
7.00 + Józef, Marcin, Katarzyna, Józef
7.30 + Emilian (greg.).
8.00.....
10.00 – Msza św. z okazji 51 rocznicy matury LO.

18.00 dziękczynna z okazji 50 rocznicy małżeństwa Haliny i Eugeniusza z prośbą o dalsze błogosławieństwo.

Niedziela, 1.07

6.30 + Stefania 2 r. śm.
8.00.....
9.00 – w więzieniu - + Emilian (greg.).
9.30 + Lucyna.
11.00 za parafian.
12.30 dziękczynna w 6 rocznicę ślubu Agnieszki i Jacka z prośbą o błogosławieństwo Boże i zdrowie dla całej rodziny.
17.00 - nabożeństwo.
18.00 o błogosławieństwo boże dla członków róży 17.
20.00 + Stefania 15 r. śm.

350 lat temu...69 lat temu..

35 lat temu...

W ubiegłą niedzielę, w Strachocinie, na Bobolówce, miały miejsce znaczące uroczystości. Otóż miejscowa społeczność wiernych gościła znamienitego Gościa w osobie Jego Eminencji Księdza Kardynała Kazimierza Świątko, z Pińska, na Białorusi, gdzie 350 lat temu z rąk kozackich poniósł męczeńską śmierć św. Andrzej Bobola, którego korzenie sięgają rodzinnej, jak się dziś utrzymuje, Strachociny. 69 lat temu jego relikwie zostały sprowadzone do Polski. To wielkie wydarzenie w dziejach naszego Kościoła. Szkoda tylko, że tak niewiele osób skorzystało z zaproszenia, aby spotkać się z bohaterskim świadkiem zmagania się Kościoła z totalitaryzmem sowieckim, bezbożnym komunizmem, którego skutków na sobie doświadczył Ksiądz Kardynał. Z naszej parafii było zaledwie kilka osób! Zastanawiam się nieraz, dlaczego wierni nie chcą uczestniczyć w uroczystościach z udziałem biskupów. Obojętność, długie ceremonie, przyzwyczajenie do osoby biskupa? A przecież tam, na Bobolówce, w cieniu dostojnych, ponad 300 - letnich dębów, można było usiąść na przygotowanych ławkach czy przyniesionych krzeselkach. Wprawdzie wszyscy nie mogli usiąść, ale czasem warto ponieść jakąś ofiarę, jakiś trud, który jest niewspółmiernie mały w stosun-



ku do okrutnego męczeństwa. Każde takie spotkanie jest wielce pouczające, formujące naszą wiarę, a Ksiądz Kardynał, w tym przypadku, to żywa historia na której skoncentrowały się komunistyczne żagwie nienawiści do tego co Boże, a także do Kościoła świętego.

Może to zabrzmiało niezbyt skromnie, ale ta ostatnia cyfra – 35 lat temu – to data moich święceń kapłańskich jakie przyjąłem w katedrze przemyskiej z rąk ks. bp. Ignacego Tokarczuka, dziś abp. Seniora. Stało się to właśnie w dniu 17 czerwca 1972 roku. Byłem

bardzo zadowolony, gdyż Mszę świętą dziękczynną za dar powołania mogłem współkoncelebrować z ks. kardynałem Kazimierzem Świątkiem, w otoczeniu wielu kapłanów wśród których byli m. in.: księży infułaci – Stanisław Zygarowicz i Julian Pudło, księży: Adam Sudoł, Jan Rybak, Tadeusz Buchowski, Władysław Kenar, Zygmunt Trojnar, Aleksander Zając, Kazimierz Piotrowski, Feliks Kwaśny, Waław Partyka, Albin Długosz, Julian Tarnawski, Bartosz Rajnowski, jezuita – Mirosław Pacuszkiewicz i Mieczysław Kożuch, Andrzej Gut, Ojcowie Franciszkanie z Niepokalanowa i Krosna, Józef Niżnik...

Tuż przed godziną 11:00, zeszedliśmy procesjonalnie do podnóża Bobolówki, aby powitać Eminencję, Księdza Kardynała. Z samochodu wychodzi sprężystym krokiem, o dobrodusznym spojrzeniu, szlachetnej twarzy, Księżę Kościoła, lat ... 93. Rocznic 1914! Tak, to historia!

W szeregu stoją harcerze z Hufca Ziemi Sanockiej z niez mordowaną komendantką, p. Krystyna Chowanec, przygrywa młodzieżowa orkiestra z Jaćmierza. Podchodzimy do Księdza Kardynała. Pozdrawia nas chrześcijańskim pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Każdemu z około 30 księży podaje rękę. Są też dzieci w strojach krakowskich,





które w kaplicy będą witać Dostojnego Gościa. Składają kwiaty, całują w pierścień, otrzymują pamiątkowe obrazki.

Przemawiają dorośli parafianie. Widać, że są wzruszeni, zaczynając: „Czcigodny Księżę Kardynale, dostojny nasz Gościu”. Mówią, że chcą wyrazić wielki szacunek i cześć dla osoby tak dostojnego Gościa. „Przyjmujemy Cię z wielką wiarą jako wysłannika Chrystusa, który niesie orędzie Zbawiciela i obdarza lud pokojem. Przyjmujemy Cię jako świadka wiary, który daje świadectwo wierności Bogu nawet za cenę cierpienia. Patrzymy na Ciebie, Eminencjo, i dziękujemy Bogu za Twoje świadectwo wiary, miłości i wierności Kościołowi świętemu”. Ileż treści mieści się w tych słowach. One poniekąd streszczają całe, niełatwe życie Kardynała.

Przedstawicielka miejscowej parafii mówi dalej: Obecni tu wierni przybyli, aby Tobie, dostojny nasz Gościu przybywający z tak bliskiej naszemu sercu Białorusi, oddać cześć św. Andrzejowi Boboli, podziękować za miłość do tego męczennika, który tu urodził się dla świata, a na Białorusi narodził się dla nieba. Niech ten pobyt wśród nas przyczyni się do umocnienia nas w tym co wielkie i święte, co Boże i chrześcijańskie, co ewangeliczne. Niech Twój pobyt w Strachocinie dzieciom niesie błogosławieństwo, młodzieży umocnienie, rodzinom pokój, a kochającym św. Andrzeja radość.

Po tym powitaniu przez parafian świeckich, głos zabrał gospodarz parafii, ks. prałat Józef Niżnik,

który powiedział m. in.:

Bobolówka jest wzgórzem w Strachocinie, które upamiętnia pobyt szlacheckiej rodziny Bobolów w tym miejscu, w latach 1520 – 1686. Po wojnie w tym pięknym dworze umieszczono Kółko Rolnicze, które przyczyniło się do zniszczenia wspaniałego drzewostanu dębów i lip, ziemia porośnięta była chwastami, pokrzywami, teren zdewastowany. Miejsce to budziło strach i grozę. Wiekowe dęby powycinano, pozostały tylko te, obecne. Byłoby zapewne tak do dziś, gdyby nie interwencja św. Andrzeja Boboli i jego zawołanie: „Zacznijcie mnie czcić w Strachocinie!” Inicjatywy jakie podejmowaliśmy w parafii – ciągnął Gospodarz – związane z kultem św. Andrzeja zaprowadziły nas na Bobolówkę i z biegiem czasu, to miejsce

uporządkowaliśmy przygotowując teren do spotkań modlitewnych ze św. Andrzejem. Można powiedzieć, że każda pielgrzymka na Bobolówkę, wyzwalała w nas przekonanie, że tu jest miejsce św. Andrzeja. Czyciele Andrzeja Boboli odczuwali nieraz jego opiekę na sobie. Z tego też powodu poczuliśmy się odpowiedzialni za przywrócenie należnej czci temu miejscu, gdzie urodził się św. Andrzej. Bobolówka nie była własnością parafii. Dziś po latach wiemy, że św. Andrzej i z tym sobie poradził. Znalazł życzliwych, dobrych ludzi, wykorzystał sprzyjające okoliczności, że Bobolówka stała się własnością parafii oraz współwłasnością Sióstr Rycerstwa Niepokalanej.

Tu, w tym miejscu, wzniesiono kaplicę ku czci św. Andrzeja Boboli. Została ona poświęcona 12 maja 2007 roku, dla upamiętnienia 350 rocznicy męczeńskiej śmierci Świętego. Jest więc wyjątkowym pomnikiem w Polsce przypominającym czcicielom św. Andrzeja Boboli pielgrzymującym do Strachociny, na Bobolówkę, że tutaj uroczycie i dostojnie obchodzono tę rocznicę.

Dziś, Eminencjo, Księżę Kardynale, witamy Cię na Bobolówce i cieszymy się, że tak zacny czciciel św. Andrzeja nawiedza to miejsce, w tym szczególnym roku związanym z rocznicą męczeństwa św. Andrzeja Boboli. Wszyscy jesteśmy bardzo wdzięczni, że Eminencja przybył do nas, do Strachociny, na Bobolówkę z tak szczególnego miejsca jakim jest ziemia poleska. To stąd, kiedyś przed



wiekami, św. Andrzej powędrował pracować dla Chrystusa i „szukać tego, co zginęło”. Tam, na ziemi poleskiej, stał się „duszochwatem”. Tam też poniósł męczeństwo. Dziś po tej ziemi, na której on żył i pracował, Ty, Eminencjo, chodzisz i troszczysz się o zbawienie wszystkich dusz. Jesteś spadkobiercą tego, co czynił Bobola na tej ukochanej przez niego ziemi. Dziś, kiedy Eminencja przybywa do Strachociny, tym samym oddaje dług wdzięczności Bogu za dar św. Andrzeja na poleskiej ziemi. To Twoje pielgrzymowanie do Strachociny jest czymś więcej niż zwykłym nawiedzeniem miejsca związanego ze św. Andrzejem. Twoje serce, Eminencjo, bije dziś inaczej, bo Ty wiesz, że gdyby nie było Boboli, tam na poleskiej ziemi, inna byłaby tamta ziemia. Krew męczennika Boboli jest posiewem nowych chrześcijan. Dziś widać jak miłość do Boboli potrafi ludzi łączyć i jednoczyć, przewyżczać trudności, sprostać wyzwaniom, pomnażać jego czcicieli.

Eminencjo! To lud, który patrzy na Ciebie z podziwem i szacunkiem. Oto lud, tu obecny, na Bobolówce, dziękuje Bogu, że tu jesteś, bo widzi w Tobie nie tylko świadka wiary, ale dotyka dzięki Tobie, Eminencjo, wielkości Boga w człowieku. Oto lud, który Cię kocha. Oto lud, który z wdzięcznością, że tu jesteś, śpiewa:



„Bądź pozdrowiony, Gościu nasz.” – a lud wierny podjął ten śpiew.

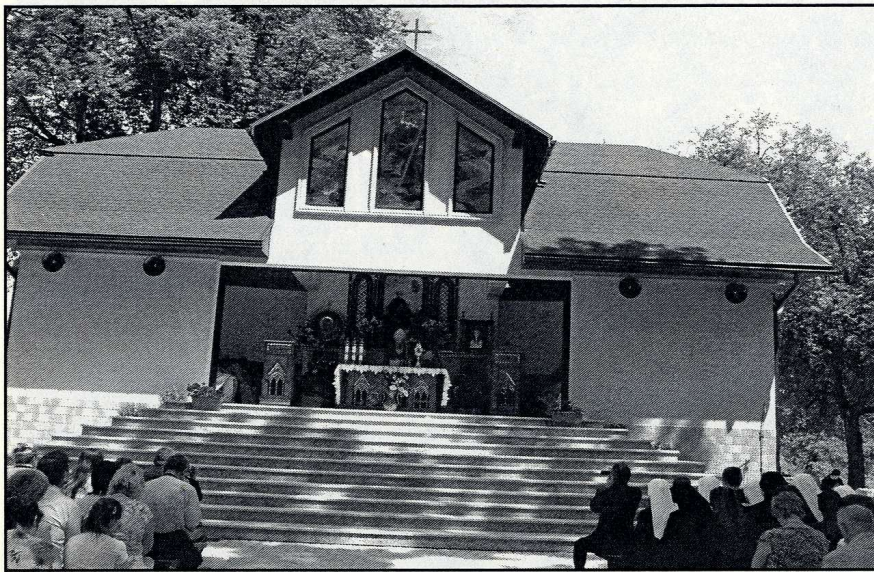
Wiele ciepłych słów skierował ks. Niżnik do ks. Mirosława Pacuszkiewicza, jezuita z Warszawy, dzięki któremu kult św. Andrzeja mógł się rozwijać, gdyż zabiegał on swoim piórem, talentami o jego rozwój. Bóg posłużył się tym kapłanem, aby Strachocina stała się miejscem kultu tego Świętego.

Po słowach powitania przygotowaniem do Mszy świętej było odmówienie Litanii do św. Andrzeja Boboli. Po pozdrowieniu na początku Mszy

świętej Kardynał ogłasza, że przywiózł relikwiarz z jednym żebrzem Świętego, które zostało wyjęte jeszcze w Połocku, gdzie znajdowała się trumna z jego ciałem. Dzisiaj to żebro będzie przez cały czas przed nami. A po Mszy świętej będzie można je z największym szacunkiem ucałować. Wzruszające!

Po Ewangelii odczytanej przez ks. Niznika, proboszcza parafii strachocińskiej, głos zabrał ks. kardynał Świętek główny celebrans. Mimo ogromnego upału, choć nieco pomniejszonego przez cień padający z dostojnych dębów i dach kaplicy,





Kaznodzieja w mitrze na głowie, z pastorałem w ręku i swoimi 93 latami życia, mówił na temat historii relikwii i kultu św. Andrzeja Boboli. Można go było podziwiać! Mówił właściwie na temat dziejów jego ciała po śmierci, które przechodziło przeróżne losy. Jego dzieje, to cudowny przejaw Bożej Opatrzności. Kiedy po dokonaniu 16 maja 1657 roku morderstwa, oprawcy pośpiesznie opuścili Janów, a wierni zabrali umęczone ciało ojca Andrzeja, przynieśli do kościoła, a potem furmanką przewieźli do Pińska, gdzie włożono je do czarnej trumny i pogrzebano w podziemiach kościoła jezuitów.

16 kwietnia 1702 roku, rektorowi kolegium jezuickiego, Marcinowi Gobebskiemu, ukazał się we śnie Andrzej Bobola i zapowiedział, że on otoczy kolegium pińskie opieką pod warunkiem, że rektor poleci odnaleźć jego ciało pochowane razem z innymi w podziemiach kościoła i umieścić je oddzielnie. 20 kwietnia odnaleziono trumnę ojca Andrzeja, a zachowane w całości jego ciało przełożono do nowej trumny i ustawiono w środku prezbiterium. Odnalezienie trumny Andrzeja Boboli dało się odczuć działaniem jego na rzecz kolegium i całej Pińszczyzny, m. in. ominęła ją straszliwa epidemia. Kiedy tysiące ludzi powiadamiało o władze duchowne o otrzymanych łaskach za przyczyną Andrzeja Boboli, rozpoczęły się starania o beatyfikację wielkiego męczennika. Po kasacji jezuitów opiekę nad trumną Andrzeja Boboli przejęli kapłani unicy. Gdy po jezuitach świątynia przeszła w ręce prawosławnych bazylianów, w obawie przed zakopaniem trumny do ziemi, jezuita po otrzyma-

niu pozwolenia od cara Aleksandra I, w styczniu 1808 roku, pomimo ciężkiej zimy przewieźli wozem trumnę męczennika do Połocka i umieścili w krypcie swojego kościoła. Po wygnaniu jezuitów z Rosji trumnę przekazano pijarom, a w końcu 1830 roku, przeniesiono do kościoła dominikanów.

W październiku 1853 roku, w bazylice św. Piotra w Rzymie, odbyła się beatyfikacja Andrzeja Boboli, której dokonał papież Pius IX. Doniosły ten fakt wywołał ogromną radość nie tylko jezuitów, ale i u wielu czcicieli poleskiego męczennika, a szczególnie tam gdzie on się narodził dla nieba, duszpasterzował i poniósł śmierć męczeńską.

26 lipca 1857 roku ówczesny arcybiskup podczas wizyty kanonicznej u grobu błogosławionego, odciął część lewego ramienia jako relikwię, którą zawiązał papieżowi Piusowi IX. W listopadzie 1864 roku, wydalono także dominikanów z Połocka, a ich kościół wraz z relikwiami Andrzeja Boboli przeszedł pod zarząd księży diecezjalnych. 17 września 1917 roku w obecności arcybiskupa metropolity mohylewskiego, Edwarda Roppa, dokonano oględzin relikwii błogosławionego Andrzeja Boboli. Wyjęto trzy żebra, ciało ubrano w nowe szaty kapłańskie, włożono do metalowej trumny, którą umieszczono pod baldachimem w kaplicy. O takich losach trumny z relikwiami Andrzeja Boboli dokładnie opowiedział mi Bronisław (...), organista w katedrze pińskiej, który właśnie w owym czasie pełnił funkcję organisty w kościele poddominikańskim, w Połocku. Był on naocznym świadkiem tych wydarzeń w tym kościele. Władze sowieckie podały do

wiadomości, że w cerkwi prawosławnej w Połocku, po otwarciu trumny zakonnicy Eufrozyny, pokazały się jedynie spróchniałe kości. Wtedy też zażądały zrewidować trumnę błogosławionego Andrzeja Boboli. 23 czerwca 1922 roku sowiecka policja wkroczyła do kościoła, otworzyła trumnę, zdzierając z ciała szaty, postawiono trumnę w pozycji pionowej i z siłą uderzono o posadzkę kościoła. Ku ogromnemu osłupieniu komisji nie rozsypało się, tylko wypadło z trumny. Policja jak najszybciej opuściła kościół. Pobożni ludzie ciało Andrzeja Boboli włożyli z powrotem do trumny i umieścili na nowo w kaplicy. Pozwolono nawiedzać trumnę z relikwiami Andrzeja Boboli składając 5 rubli złotem za wejście do kościoła. Gdy zmalała liczba wiernych mających te złote ruble, władze sowieckie zdecydowały wywieźć trumnę z ciałem Boboli. 20 lipca 1922 roku, używając przemocy, zabrano relikwie z kościoła i wywieziono do Moskwy, gdzie złożono je w gmachu Wystawy Higienicznej Ludowego Komisariatu Zdrowia. Papież Pius XI stanowczo zażądał oddania ciała Andrzeja Boboli. Biorąc pod uwagę pomoc materialną w postaci transportów zboża, okazaną przez papieża Piusa XI w czasie klęski głodowej, władze sowieckie zgodziły się oddać ciało Andrzeja Boboli Watykanowi. 3 października 1923 roku, urzędnicy sowieccy sprzedali ciało Męczennika jezuitom, członkom papieskiej komisji. Nie mogę nie opowiedzieć jednego szczegółu dotyczącego tożsamości ciała Męczennika. Opowiadano mi, że przy ubieraniu ciała Boboli w Połocku, jeden z księży włożył w otwór w piersiach pod żebrami małą kartkę z dwoma słowami: Andreas Bobola. Powiadomił o tym władze kościelne. Kiedy przekazywano ciało muzeum w Moskwie, kościelny dyskretnie wyjął kartkę, która stwierdzała tożsamość ciała Boboli. Odpowiednio zabezpieczony relikwiarz z ciałem Boboli przebył omijając Polskę, daleką podróż: przez Odessę, Konstantynopol do Rzymu, gdzie został umieszczony w kaplicy św. Matyldy w Watykanie.

4 grudnia 1923 roku przeprowadzono badanie tożsamości ciała Boboli. Odcięte w 1857 roku w Połocku lewe ramię, dokładnie pasowało do reszty ramienia. W maju 1924 roku,

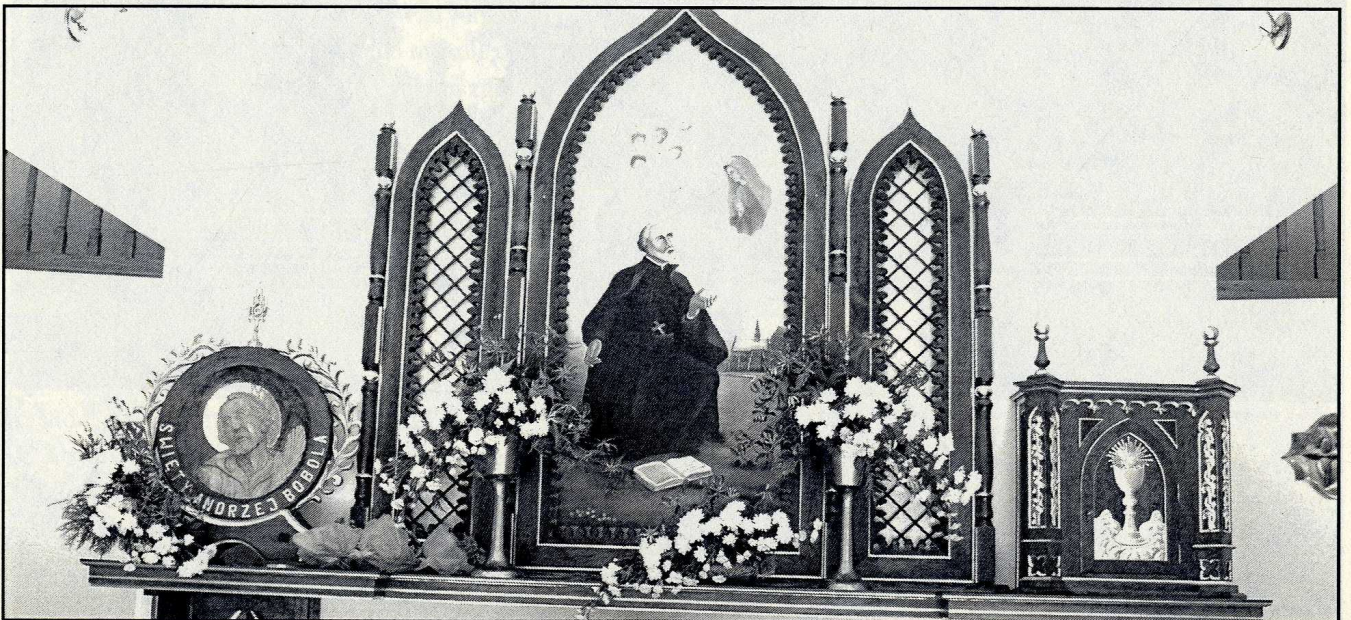
papież Pius XI przekazał relikwie bł. Andrzeja Boboli do kościoła jezuitów II Gesu, w Rzymie, gdzie pozostała 14 lat, to jest do kanonizacji, która odbyła się w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, 17 kwietnia 1938 roku. Pierwszą Mszę świętą przy trumnie już świętego Andrzeja Boboli, w obecności papieża Piusa XI, odprawił jako swoją Mszę prymicyjną, ks. Aleksander Zienkiewicz, neoprezbiter, mój kolega seminaryjny z Pińska.

Zrodziło się pytanie: gdzie mają być relikwie św. Andrzeja Boboli, czy w Pińsku czy w Warszawie. Papież Pius XI dał pierwszeństwo Stolicy Polski. Specjalnym pociągiem odbył się triumfalny przejazd pociągu z relikwiami św. Andrzeja Boboli z Rzymu do Warszawy i to drogą okrężną przez Jugosławię, Węgry, Czechosłowację, całą Polskę: Oświęcim, Kraków, Katowice, Poznań, Łódź. Kierownikiem pociągu był ks. bp Karol Niemira, bp pomocniczy diecezji pińskiej. 17 czerwca 1938 roku – właśnie dzisiaj rocznica tego wydarzenia – relikwie dotarły do Warszawy, gdzie przez trzy dni tysiące Warszawian oddawało hołd relikwiom świętego Męczennika w katedrze św. Jana. 24 czerwca relikwie przeniesiono uroczysto do kaplicy przy ul. Rakowieckiej. (...) 26 września 1939 roku pociski artyleryjskie trafiły w kaplicę przy ul. Rakowieckiej i uszkodziły trumnę z relikwiami św. Andrzeja Boboli. Wówczas trumnę przeniesiono na Stare Miasto do kościoła Matki Bożej Łaskawej, gdzie pozostawała do wybuchu Powstania Warszawskiego. Gdy płonąła

ulica Świętojańska w 1944 roku, trumnę z relikwiami przeniesiono, korzystając nawet z kanałów podziemnych, do kościoła św. Jana i umieszczono je w podziemiach, gdzie zawalone gruzami przeleżały do lutego 1945 roku. Po wyzwoleniu Warszawy odkopano trumnę i z obawy przed wojskami sowieckimi, przewieziono ją jako zwłoki jednego zmarłego księdza z powrotem do kaplicy na ul. Rakowieckiej. 25 marca 1950 roku, w obecności ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego, przełożono relikwie do jednej wyremontowanej trumny, którą umieszczono na ołtarzu głównym w kaplicy. Zamiar budowy świątyni ku czci św. Andrzeja Boboli powstał jeszcze w 1938 roku, ale później zdecydowano wybudować okazałe sanktuarium św. Andrzeja z umieszczeniem trumny z relikwiami świętego Męczennika. Kamień węgielny poświęcony przez papieża Jana Pawła II 15 października 1980 roku został sporządzony przeze mnie, a składał się z odłamków cegieł i kamieni z miejsca męczeństwa, z fundamentów kościoła w Janowie, kościoła jezuitów w Pińsku i katedry w Pińsku. Uroczystego poświęcenia sanktuarium dokonał ks. kardynał Józef Glemp, prymas Polski, 24 listopada 1991 roku. Ja, jako koncelebrans, namaściłem jedną ze ścian świątyni. Trumna z relikwiami św. Andrzeja Boboli została na stałe umieszczona w dolnej części prezbiterium sanktuarium. 17 maja 1992 roku, uczestniczyłem też w sanktuarium, w uroczystości ogłoszenia Andrzeja Boboli, patronem Metropolii Warszawskiej.

A na Polesiu, w diecezji pińskiej,

Janów stał się miejscem uświęconym męczeńską śmiercią Andrzeja Boboli. Z trzech żeber wyjętych z ciała błogosławionego Andrzeja Boboli 17 września 1917 roku w Połocku, jedno zostało przekazane do kościoła w Janowie, co w tej chwili macie przed sobą. Cudownie przyczyniło się ono do szerzenia kultu ku czci świętego Męczennika. Jeszcze do 1939 roku corocznie odbywały się z Pińska, specjalnym pociągiem, pielgrzymka do Janowa, na uroczystość 16 maja, w dniu śmierci św. Andrzeja Boboli. Msza święta była odprawiana przy kościele pod gołym niebem, przez biskupa pińskiego, z udziałem duchowieństwa i tłumu wiernych. Na specjalnym miejscu stał owalny relikwiarz z widocznym żebrzem świętego Męczennika. Kiedy wróciłem w 1954 roku do Pińska, każdego roku, 16 maja, udawałem się sam jeden, a potem z wieloma, do Janowa, zachowując tradycję pińskich pielgrzymek. Kiedy sowieci zabierali kościół w Janowie, organista zdażył wynieść relikwiarz z żebrzem św. Andrzeja Boboli i potajemnie przechowywał go w swoim domu. Po jego śmierci pieczęłowicie strzegła relikwii jego żona. Po dokładnych uzgodnieniach, ks. Piotr Jasiewicz, jezuita, 16 maja 1957 roku, a więc dokładnie w trzechsetną rocznicę męczeńskiej śmierci Andrzeja Boboli, przywiózł do Pińska ten relikwiarz i przekazał go do katedry. Stałem się strażnikiem tych relikwii po te trudne czasy. Często stawiałem je na ołtarzu Matki Bożej Różańcowej, a potem na ołtarzu św. Franciszka, ale z obawy przed możliwością kradzieży, tylko 16



maja każdego roku. Dzięki staraniom ks. Stanisława (...) z diecezji pińskiej, kościół w Janowie został przywrócony wiernym. O odbudowie kościoła przez ks. Tadeusza Steczkowskiego, kolejnego proboszcza parafii w Janowie, 14 września 2002 roku, dokonałem jego konsekracji, a 13 maja 2001 roku przekazałem relikwiarz z żebrem św. Andrzeja Boboli do kościoła w Janowie, po 44 latach przechowywania go w katedrze pińskiej. Ten relikwiarz na stałe przechowuje się w tym kościele parafialnym, które na pewno będzie ogłoszone sanktuarium św. Andrzeja Boboli.

Ks. Kardynał zakończył kazanie zachętą do ucałowania relikwii wielkiego Męczennika.

Na zakończenie ks. Niżnik bardzo serdecznie podziękował Eminencji za dar Eucharystii, a także wyraził podziw dla jego sił, mimo tak poważnego wieku, kiedy całą Mszę świętą śpiewał, wygłosił długie kazanie. Podarował mu także obraz św. Andrzeja Boboli.

Refleksjami się podzielił, Mszę świętą współkoncelebrował i kazania wysłuchał
ks. Andrzej Skiba

Jego Eminencja **Kazimierz kard. Świątek**, Arcybiskup Metropolita Mińsko-Mohylewski na emeryturze Administrator apostolski Diecezji Pińskiej. Kardynał Kazimierz Świątek urodził się w roku 1914 w Estonii. Ochrzczony został w Rydze. Mając 3 lata, wraz z rodziną został zesłany na Syberię. Po powrocie wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Pińsku. 8 kwietnia 1939 r., otrzymał święcenia kapłańskie i został skierowany do pracy w mieście Prużany. W wyniku prześladowań religijnych aresztowano go i skazano na karę śmierci. Przez dwa miesiące siedział w celi śmierci. Wojna, która rozpoczęła się w 1941 r., przeszkodziła w wykonaniu wyroku. Jednak w 1944 r. młody kapłan znowu został aresztowany i zesłany na 10 lat łagrów, gdzie ciężko pracował – najpierw na Syberii, a później na Biegunie Północnym, w Incie koło Workuty. Po wyjściu na wolność w 1954 r. powrócił do Pińska. Nareszcie nastąpiła długo oczekiwana chwila, kiedy można już było odprawić Msze święte w kościele. Dzięki oddanej i ofiarnej pracy księdza Kazimierza Świątka została odbudowa-

na katedra w Pińsku – z pewnością była to jedna z pierwszych odbudowanych świątyń na Białorusi. aktywność duszpasterska ks. prałata Kazimierza Świątka, jego oddanie się sprawie Kościoła, nieprzeciętne umiejętności organizacyjne, autorytet i szacunek wśród duchowieństwa nie pozostały bez uwagi ze strony Stolicy Apostolskiej. W wieku 77 lat, nowy Metropolita rozpoczął swoją pracę jako biskup. W 1994 r. Ojciec Święty Jan Paweł II podniósł go do godności kardynalskiej – jest to odznaka najwyższa, jaka może być udzielona duchownemu w Kościele. To uznanie zasług nie tylko utalentowanego kapłana i biskupa, lecz również mężnego świadka wiary. Jest to także uznanie pozycji Kościoła na Białorusi i jego roli w dziele Kościoła Powszechnego. 14 czerwca 2006 r. Ojciec Święty Benedykt XVI przyjął prośbę o zwolnienie z pasterskiego kierownictwa Mińsko-Mohylewską Archidiecezją Jego Eminencji kardynała Kazimierza Świątka zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego, kan. 401, § 1.

(ze strony internetowej)



Litania do św. Andrzeja Boboli

(Patrona Polski)

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Ojczy z nieba Boże, **zmiłuj się nad nami.**

Synu Odkupicielu świata Boże, **zmiłuj się nad nami.**

Duchu Święty Boże, **zmiłuj się nad nami.**

Święta Trójco, jedyny Boże, **zmiłuj się nad nami.**

Święta Maryjo, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju Boboio, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, wierny naśladowco Dobrego Pasterza, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, pobożny czcicielu niepokalanie poczętej Maryi Panny, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, prawdziwy synu świętego Ignacego, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, Ducha Bożego pełny, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, miłością Boga i bliźnich pałający, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, w cichości i pokorze Bogu oddany, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju; z Bogiem przez nieustanną modlitwę złączony, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, wzorze doskonałości chrześcijańskiej, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, apostołe Polesia, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, naczynie wybrane przez Boga ku nawróceniu odszczepieńców, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, nauczycielu dzieci i prostaczków, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, groźbami i katuszami w wierze niezachwiany, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, wśród mąk najokropniejszych cierpliwy, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, krwawa ofiara za jedność wiary, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, palmą męczeństwa i apostołską koroną zdobny, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, po zgonie nieskazitelnością ciała uwielbiony, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, wielkimi cudami przez Boga wstawiony, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, chlubo narodu naszego, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, ozdobo Towarzystwa Jezusowego, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, proroku zmartwychwstania Polski, **módl się za nami,**

Św. Andrzeju, wielki Patronie odrodzonej Ojczyzny, **módl się za nami,**

Abyśmy się wszyscy w jedności świętej katolickiej wiary połączyli, **uproś nam u Boga,**

Abyśmy od tej jedynie zbawiennej wiary niczym się oderwać nie dali, **uproś nam u Boga,**

Abyśmy każdego grzechu ciężkiego mężnie unikali, **uproś nam u Boga,**

Abyśmy popełnione winy szczerą pokutą zgładzili, **uproś nam u Boga,**

Abyśmy około zbawienia duszy gorliwie pracowali, **uproś nam u Boga,**

Abyśmy Bogu wiernie służyli, **uproś nam u Boga,**

Abyśmy N. P. Maryję jako Matkę miłowali, **uproś nam u Boga,**

Abyśmy wszystkie przeciwności zbawienne znosili, **uproś nam u Boga,**

Abyśmy Boga z Tobą na wieki chwalili, **uproś nam u Boga,**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, **przepuść nam Panie.**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, **wysłuchaj nas Panie.**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, **zmiłuj się nad nami.**

K. Módl się za nami święty Andrzeju.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się: Boże, któryś dla wyznania prawdziwej wiary św. Andrzeja, rozlicznymi mękami utrapionego, świętym uwieńczył męczeństwem: spraw prosimy, abyśmy w teże wierze niezachwiani, wszystkie raczej przeciwności, niż szkodę na duszy naszej ponieśli.

Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.



Parafianie parafii
pw. Przemienienia Pańskiego
w Sanoku

Sanok 29 maja 2007 r.

Prezes PSS „Społem”
w Sanoku

Szanowny Panie Prezesie, zwracamy się do Pana z prośbą o odstąpienie od uruchomienia punktu sprzedaży alkoholu w sklepie w Delikatesach „Społem” przy ul. Piłsudskiego 8.

Załączamy podpisy mieszkańców Sanoka zbierane przez parafian, którzy są mocno zaniepokojeni możliwością sprzedaży alkoholu w sklepie przy kościele, jak i problemem wzrastania nadmiernego spożycia alkoholu przez młodzież i nieletnich mieszkańców naszego miasta. Podpisy pod apelem zbierane były wcześniej i zbiegły się z wydaniem postanowienia negatywnego przez Miejską Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w dniu 12.03.2007 r. o wydanie zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych w Delikatesach „Społem” przy ul. Piłsudskiego 8. Postanowienie negatywne wydane było, ze względu na nie zachowanie odległości 50 m pomiędzy wejściem do kościoła, a wejściem do sklepu. Podczas wcześniejszych oględzin przedstawiciele PSS „Społem” zapewniali Miejską Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, że sporne drzwi będą zamknięte.

Sądziliśmy, że postanowienie Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych problem rozwiąże. Jednakże Zarządu PSS „Społem” odwołał się od postanowienia Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, powołując się na fakt, że odległość między wejściem do Kościoła, a wejściem głównym do sklepu wynosi 54 m. Natomiast wejście do Delikatesów w pełni przystosowane do obsługi klientów zostało przedstawione jako tz. wejście awaryjne. w naszej ocenie takie przedstawienie sprawy rozmija się ze stanem faktycznym.

Wejście do sklepu z którego korzysta większość klientów i które faktycznie jest wejściem główne, ze względu na ilość klientów a nie nazwę, jest od strony Kościoła w odległości 34 m. Ta właśnie odległość jest niedopuszczalną, jest ona niezgodna z uchwałą rady miasta o usytuowaniu punktów sprzedaży alkoholu i to ona była powodem wydania postanowienia negatywnego przez Miejską Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w dniu 12.03.2007 r.

Sposób w jaki PSS „Społem” dąży do uzyskania zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych w Delikatesach „Społem” przy ul. Piłsudskiego 8 uważamy za mało elegancki. Zwracamy się zatem z prośbą do Pana Prezesa o odstąpienie od działań zmierzających do wprowadzenia punktu sprzedaży napojów alkoholowych w Delikatesach przy Kościele.

Większość osób podpisanych pod protestem to klienci PSS „Społem”. W wielu sklepach „Społem” na terenie Sanoka są punkty sprzedaży alkoholu i brak tego jednego, w naszej ocenie, nie spowoduje strat finansowych „Społem”. Natomiast obecność tego punktu sprzedaży w Delikatesach może przysporzyć problemów i tak już nadmiernych w Śródmieściu, z osobami nadużywającymi alkohol.

Prosimy o podjęcie takiej decyzji, która nie będzie nas zmuszała do podjęcia wszelkich działań zmierzających do niedopuszczenia do sprzedaży alkoholu w Delikatesach przy Kościele.

W imieniu parafian wyrazami szacunku
 Wojciech Pruchnicki
 Prezes Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej
W. Pruchnicki



Rada Wolnego Królewskiego Miasta Sanoka

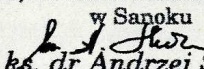
Parafia Rzymsko – Katolicka p.w. Przemienienia Pańskiego w Sanoku, zwraca się z prośbą o ograniczenie w naszym mieście liczby punktów sprzedaży i spożycia napojów alkoholowych.

Uważamy, że obecnie w stosunku do liczby mieszkańców tych punktów w Sanoku jest bardzo dużo. Alkohol nie jest artykułem pierwszej potrzeby, natomiast jest przyczyną wielu nieszczęść i tragedii w niejednej rodzinie.

Prowadzone przez władze samorządowe działania profilaktyczne są bardzo ważne, takie działania prowadzi również Kościół, jednak ograniczenie dostępności do alkoholu spowoduje mniejsze spożycie. Odległości punktów sprzedaży i spożycia od Szkół, Kościołów, Placówek Opiekuńczo – Wychowawczych są minimalne, a sposób mierzenia tych odległości też nie jest jednoznaczny. Alkohol pojawił się nawet w obiektach sportowych i stacjach benzynowych, co z pewnością w dużym stopniu utrudnia działania profilaktyczne. Również w pobliżu naszego Kościoła gdzie dzieli tylko ulica, znajduje się restauracja „Scorpion” ze swoim ogródkiem piwnym przy pomniku: „Tysiąc lat Państwa Polskiego i Osiemset lat Sanoka”.

Planowane stoisko z alkoholem w sklepie PSS Społem (niezależnie od tego z której strony będą drzwi) wprowadza niepokój wśród Parafian i Księży naszej Parafii. Zaznaczamy, że odległość od Kościoła jest niewielka, a w pobliżu sklepu znajduje się również Młodzieżowy Dom Kultury, Ochronka dla dzieci, Gimnazjum Nr 2, Przychodnia Zdrowia z siedzibą Miejskiej Komisji ds. Rozwiązywania problemów alkoholowych, dlatego też zwracamy się z prośbą do Pana Burmistrza naszego Miasta i Rady Miasta Sanoka, aby w tym sklepie nie otwierać stoiska z alkoholem. Informuję, że w tej sprawie jako proboszcz Parafii zwracałem się wcześniej do Pana Burmistrza. Kościół Katolicki nigdy nie stał obojętnie wobec problemów, które dotyczyły nasze społeczeństwo a w szczególności uwrażliwione jest na dobro dzieci i młodzieży, widzimy te problemy również teraz, jednak działania Kościoła nie przyniosą efektów jeżeli nie będą spójne z działaniami podejmowanymi przez nasze władze samorządowe.

Biorąc pod uwagę wyżej przedstawione argumenty jeszcze raz prosimy o uwzględnienie naszego stanowiska.

PROBOSZCZ
Parafii Przemienienia Pańskiego
w Sanoku

ks. dr Andrzej Skiba

Otrzymują:

Burmistrz Miasta Sanoka
Przewodniczący Rady Miasta Sanoka
Przewodniczący Komisji Zdrowia, Pomocy Społecznej i Porządku Publicznego

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku